

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

18 PAŹDZIERNIKA 2019 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Pociągi wreszcie nadjeżdżają

KOMUNIKACJA Od niedzieli wznowione ma być kursowanie pociągów z Warszawy do Puław. A za miesiąc dojedziemy kolejną ze stolicy przez Dęblin do Lublina

DOMINIK SMAGA

Ruch pociągów na przebudowanej linii z Lublina przez Nałęczów, Puławę i Dęblin ma powracać „na raty”. Pierwsze połączenia są uwzględnione w zmianie rozkładu, która wejdzie w życie 20 października.

PKP Intercity ma uruchomić dwa pociągi z Puław do Warszawy Zachodniej. Poranny odjedzie o godz. 5.09 (zacznie kursować w poniedziałek), wieczorny o godz. 19.40 (w rozkładzie od niedzieli). Podróż ma potrwać ok. godzinę i 40 minut. Na oba pociągi będzie można dojechać autobusem z Lublina (odjazd o 4.14 oraz 18.45).

W niedzielę do Puław mają zacząć dojeżdżać dwa pociągi z głębi Polski. Pierwszy (TLK Staszec) wyruszy o godz. 7.28 ze Szczecina przez Warszawę (odjazd z Dw. Centralnego o 16.20), a dojedzie na godz. 18.32. Drugi (TLK Orzeszkowa) wyjedzie z Wrocławia o godz.



FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH

16.00 przez Łódź (na Widzewie o 19.37) i Warszawę (odjazd z Centralnej o 20.50), a w Puławach ma być na godz. 22.53.

Co ważne, ani TLK Staszec, ani TLK Orzeszkowa nie będą na razie

kursować w przeciwnym kierunku. – Z początkiem tygodnia poinformujemy o zmianach, które zaczną obowiązywać od 20 października – zapowiada Agnieszka Serbeńska z PKP Intercity.

Dworzec kolejowy w Puławach wreszcie znowu zacznie żyć

W połowie listopada pociągi pasażerskie powinny dojechać przebudowywaną linią do samego

Lublina. Podróżni mają dostać poranne połączenie przez Nałęczów, Puławę, Dęblin i Piławę do Warszawy Zachodniej (odjazd z Lublina o godz. 4.22, w stolicy na 7.24) oraz wspomniany już TLK Staszec przez Nałęczów, Puławę, Dęblin, Piławę, Warszawę, Toruń i Bydgoszcz do Szczecina (odjazd z Lublina o 8.35, w Warszawie Centralnej na 11.30, w Szczecinie na 19.55).

Więcej pociągów dalekobieżnych ma się pojawić w rozkładzie, który zacznie obowiązywać od połowy grudnia. Na objazdowej trasie z Lublina przez Lubartów, Parczew i Łuków do Warszawy mają zostać już tylko dwa pociągi, pozostałe pojadą do stolicy przez Dęblin.

W połowie grudnia na tory mają wrócić również pociągi z Lublina w kierunku Małopolski i Śląska: o 5.40 TLK Bolko z nową, włoczęgowską trasą przez Radom, Kielce, Katowice, Opole, Wrocław, Zieloną Górę do Szczecina, o 9.55 TLK Szttygar przez Radom, Kielce, Katowice i Opole do Wrocławia, o 13.45 TLK Morcinek przez Radom, Kielce, Katowice, Opole do Wrocławia, o 17.13 TLK Jagiełło przez Radom i Kielce do Krakowa.

Przed 15 grudnia podane godziny odjazdów mogą się jeszcze nieznacznie zmienić.

PiS i długo nikt

PO WYBORACH Gdyby podział mandatów zależał tylko od wyborców z powiatu puławskiego, Prawo i Sprawiedliwość umocniłoby swoją pozycję w Sejmie. Partia Jarosława Kaczyńskiego zdobyła prawie 54 proc. głosów. Drugie miejsce zajęła Koalicja Obywatelska z wynikiem ponad 20 proc., a trzecie SLD z ponad 8 procentami. Największe poparcie partia Jarosława Kaczyńskiego otrzymała w gminach: Żyrzyn (67,24 proc.), Baranów (66,21 proc.) i Wąwolnica (65,28 proc.). Na kolejnych miejscach znajdują się: Markuszów (64,70 proc.), Kurów (62,33 proc.), Końskowola (59,59 proc.), Janowiec (59,11 proc.), gm. Puławy (58,67 proc.), Nałęczów (54,89 proc.) oraz Kazimierz Dolny (54,59 proc.). Prawo i Sprawiedliwość wygrało również w Puławach (45,42 proc.), gdzie uzyskało wynik zbliżony do ogólnopolskiego.

Drugie miejsce w niemal wszystkich gminach powiatu zajęła Koalicja Obywatelska. Największe poparcie ugrupowanie Grzegorza Schetyny osiągnęło w mie-

ście Puławy (28,47 proc.), gminie Kazimierz Dolny (23,01 proc.), gminie Janowiec (18,32 proc.) oraz gminie Puławy (17,06 proc.). Najslabiej KO wypadła natomiast w Baranowie (7,40 proc.) i Wąwolnicy (7,91 proc.).

Trzecią siłą polityczną w powiecie puławskim jest Sojusz Lewicy Demokratycznej, wspomagany przez partię Razem i Wiosnę. W powiecie puławskim Lewica zdobyła 8,34 proc. głosów. Najwięcej (10,68 proc.) formacja ta uzyskała w mieście Puławy. Próg 7 procent przekroczyła również w gm. Kazimierz Dolny, gm. Puławy oraz gm. Nałęczów. Nie najlepiej Lewicy poszło natomiast w Żyrzynie, gdzie zdobyła zaledwie 4,59 proc. głosów.

Czwarte miejsce dla Konfederacji Wolność i Niepodległość (8,17 proc.), która w powiecie puławskim osiągnęła lepszy wynik, niż PSL. Polskie Stronnictwo Ludowe (9,83 proc.), które do wyborów parlamentarnych tym razem szło razem z Pawłem Kukizem znalazło się na miejscu piątym.

RADOŚLAW SZCZĘCH

Mamy powody do dumy

Mieszkańcy powiatu puławskiego chętnie uczestniczyli w niedzielnych wyborach parlamentarnych. Do lokali wyborczych udało się niemal 61 proc. uprawnionych, co pozwoliło na zajęcie wysokiego, drugiego miejsca w województwie. W niedzielnych wyborach wzięło udział 56 174 mieszkańców powiatu puławskiego, czyli 60,83 proc. uprawnionych. To drugi najlepszy wynik w województwie lubelskim. Powiat puławski przegrał jedynie z Lublinem (66,24 proc.). Wśród poszczególnych gmin najlepiej wypadł Nałęczów, gdzie do lokali poszło aż 64,88 proc. mieszkańców. Drugie miejsce zajęło miasto Puławy (62,68 proc.), a trzecie gmina Końskowola (60,60 proc.). Najniższą, chociaż nadal stosunkowo wysoką frekwencję zanotowano w Baranowie (54,94 proc.) i Wąwolnicy (55,46 proc.). **RS**

● **NASI NOWI REPREZENTANCY NA WIEJSKIEJ – STRONA 3**

Sąd łaskawy dla sprawcy tragedii

Półtora roku więzienia w zawieszeniu i niewielka grzywna. Tak puławski sąd ukarał mężczyznę, który po pijanemu doprowadził do tragicznego wypadku. Nie pomógł poszkodowanym i uciekł z miejsca zdarzenia. Sprawę 52-letniego Zbigniewa P. rozstrzygnął właśnie Sąd Rejonowy w Puławach. Proces dotyczył wypadku, do którego doszło 30 czerwca ubiegłego roku niewielkiej miejscowości w gm. Końskowola. Z akt sprawy wynika, że Zbigniew

P. był wówczas pijany. Miał 2,5 promila alkoholu w organizmie. W tym stanie postanowił uruchomić „na krótko” stojący w stodole ciągnik rolniczy. Wcześniej nie sprawdził jednak, czy skrzynia biegów jest w położeniu neutralnym i czy zaciągnięty jest hamulec ręczny. Kiedy mężczyzna uruchomił silnik, ciągnik ruszył i wjechał w trzy kobiety, które przed wejściem do stodoły pracowały przy szypułkowaniu truskawek. W efekcie jedna

z kobiet – Małgorzata M. zginęła na miejscu. Dwie kolejne zostały ranne. Sam Zbigniew P. zamiast pomóc poszkodowanym, uciekł z miejsca zdarzenia. Kiedy zatrzymali go policjanci okazało się, że jest pijany. Sąd skazał go za nieumyślne spowodowanie śmierci oraz nieudzielenie pomocy rannym. Skazała go za to na półtora roku więzienia w zawieszeniu oraz 500 zł grzywny. Wyrok nie jest prawomocny. **(JSZ)**

REKLAMA

Starosta Puławski zaprasza na

19. POWIATOWY DZIEŃ KULTURY

puławy.powiat.pl

25 października 2019 r.
(piątek) godz. 16.00

Sala Pompejańska Starostwa Powiatowego w Puławach
al. Królewska 19

WSTĘP WOLNY

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

Aneta Todorczuk
PROJEKT KOFFTA

Nie ma zgody na pomysły w świętym miejscu

PULAWY Miejscy radni z doraźnej komisji do spraw budżetu obywatelskiego po raz kolejny odrzucili wnioszek o dopuszczenie do głosowania projektu budowy dużego napisu „Puławy” na działce po usunięciu pomnika „Bohaterom wspólnych walk...”. O ten sam teren zabiega puławskie koło Światowego Związku Żołnierzy AK

RADOSŁAW SZCZĘCH

Wydawało się, że puławscy samorządowcy chcąc zachować zgodność z regulaminem i duchem budżetu obywatelskiego, nie mogą dowolnie odrzu-

cać projektów spełniających narzucone wymagania. A takim, przynajmniej zdaniem prezydenckiej komisji, były obydwie wnioski o zagospodarowanie miejsca po usunięciu pomnika w centrum Puław. Jeden dotyczył budowy podświetlanego, trójwymiarowego napisu „Puławy”, drugi – artystycznej instalacji poruszającej się siłą wiatru.

Okazało się jednak, że przepisy nie są najważniejsze, gdy idzie o „uświęconą” i „splamioną krwią” ziemię wokół dawnej komendy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, gdzie ginęli Żołnierze Niezłomni. O tym, jak ważny jest to teren, podczas ostatniego zebrania komisji mówił Jerzy

Lenartowicz, przedstawiciel puławskiego koła SZŻ AK. – Dla nas jest to miejsce święte – wyznał reprezentant środowiska kombatanatów.

Podobne zdanie ma także radny Ignacy Czeżyk z klubu PiS. – Miejsca takie jak to powinnyśmy wyodrębnić w taki sposób, żeby nie wchodzić na nie z projektami budżetu obywatelskiego. To miejsca niezwykle, święte historycznie, które ociekały krwią – mówił.

Szkopuł w tym, że samorządowcy zawczasu nie wyodrębnili żadnych miejsc „świętych” w regulaminie. Przez lata nie dostrzegali takiej potrzeby. Pojawiła się w ubiegłym roku, gdy środowisko kombatanatów zaczęło wychodzić z inicja-

tywą budowy pomnika mjra Mariana Bernaciaka „Orlika”. To wtedy po raz pierwszy wyczyszczono budżet obywatelski z kontrapomysłu na działkę w centrum Puław. Regulaminu jednak nie zmieniono. W związku z tym, gdy w tym roku po raz kolejny pojawiły się inne pomysły, radni znów je wyrzucili.

Takie potraktowanie przepisów konsultacji społecznych spowodowało sprzeciw części radnych, szczególnie ze strony klubu „Niezależni”. – Major Bernaciak jest ważny dla nas wszystkich, ale po raz kolejny wyrzucamy pomysły obywatelskie tylko dlatego, że państwo (do radnych PiS - przyp.) za punkt honoru postawili sobie, że ta działka ma być wasza i tylko tam może

stać ten pomnik – mówiła radna Marzanna Pakuła.

– Nie jesteśmy przeciwni jego budowie, ale jeśli będziemy tak robić, obywatele stracą do nas zaufanie – oceniła radna Beata Kozik. Na ten argument odpowiedział radny Paweł Matras (PiS): – Ja też nie jestem przeciwny napisowi, ale nie w tym miejscu.

Z kolei radny Mariusz Cytryński (Koalicja Samorządowa) przypomniał, że samo dopuszczenie projektu napisu do głosowania nie gwarantuje jego zwycięstwa. – To jest duży projekt o wartości powyżej 300 tys. zł. Mogłoby się okazać, że nie przejdzie, ale odrzucając go na tym etapie, zabieramy mieszkańcom prawo do wypowiedzenia się na ten temat – zauważył.

Niewiele brakowało, a kłopoty z wypowiedzeniem się mieli także radni. O przerwaniu dyskusji i przejściu bezpośrednio do głosowania bezskutecznie apelowała radna Halina Jarząbek (PiS). Mimo zachowania tej swobody, radni swojego zdania nie zmienili. Wniosek obywatelski kolidujący z pomysłem środowiska kombatanatów o budowie pomnika mjra Bernaciaka „Orlika” został odrzucony. Formalnie z powodu braku analizy kosztów rocznego utrzymania napisu oraz braku analizy jego celowości. – To byłoby nieracjonalne wydawanie środków publicznych – uzasadniła Elżbieta Szymańska (Samorządowcy).



Nagrody dla uczniów i nauczycieli

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej puławskim nauczycielom przyznano we wtorek nagrody prezydenta i medale. Trzynastu najzdolniejszych uczniów za swoje osiągnięcia otrzymało natomiast stypendia, czyli „Sybille Naukowe”. W związku z przebudową Domu Chemika, uroczystość wręczenia nagród po raz kolejny odbyła się w sali konferencyjnej Puławskiego Parku Naukowo-Technologicznego. Wyróżniającym się nauczycielom nagrody wręczyli prezydent Paweł Maj oraz jego zastępca, Paweł Szablowski. Prezydenckie wyróżnienia otrzymało 18 nauczycieli z puławskich szkół i przedszkoli.

Siedemnaście osób otrzymało awanse na stopień nauczyciela dyplomowanego. Medale Komisji Edukacji Narodowej otrzymali: Izabela Dors (MP nr 16), Anna Sołdek (SP nr 6), Sławomir Skwarek (SP nr 1), Anna Nowosadzka (ZSO nr 2) oraz Renata Szelewicka-Karolik (SP nr 2). Złote medale za długoletnią służbę powędrowały natomiast do: Lucyny Gembal i Doroty Goliszek (ZSO nr 2), Aldony Marek (SP nr 2), Krzysztofa Próchniaka (ZSO nr 1) i Renaty Syty (SP nr 1). Srebrne medale otrzymały: Danuta Grzęda (SP nr 2) oraz Antoni Mocarski (ZSO nr 2). W tym roku nagrody Lubelskiego

Kuratora Oświaty wręczono Iwonie Czech (MP nr 7), Andrzejowi Korpyszowi (byłego dyrektora SP nr 10) oraz Danucie Nowacek (SP nr 3). Z kolei Halina Daniel i Jolanta Rzeźnik otrzymały nagrody Ministra Edukacji Narodowej. Nie zapomniano również o najzdolniejszych uczniach. Prezydenckie stypendia, czyli „Sybille Naukowe” powędrowały do: Jana Jedrycha, Piotra Przadki, Wiktorii Tarki, Aleksandry Pydy, Julii Seredyn, Julii Bogusz, Jakuba Sułki, Mai Rudnik, Krzysztofa Kwiatkowskiego, Marka Mączki, Radosława Bany, Sebastiana Bartuzi oraz Jacka Chojnowskiego. RS

Dzieci muszą poczekać na trawę

PULAWY Za kilka tygodni otwarty zostanie długo oczekiwany plac zabaw przy ul. Górnej. Tymczasem Zarząd Dróg Miejskich ogłosił kolejny przetarg na rozbudowę istniejącego placu na Skwerze Niepodległości. Obydwie inwestycje mieszkańcy miasta zgłaszali w ramach budżetu obywatelskiego.

Dobra wiadomość dla najmłodszych mieszkańców Puław. Już za kilka tygodni otwarty zostanie plac zabaw oraz mała siłownia na rogu Górnej i Kołodzieja. Całość przeszła już odbiór techniczny i teoretycznie mogła zostać oddana do użytku, ale ze względu na wysiew trawy otwarcie przesunięto. – Chcemy, żeby świeżo wysiana trawa zdążyła się ukorzenić. Musimy dać jej trochę czasu – mówi Wiesław Stolarski, dyrektor Zarządu

Dróg Miejskich w Puławach. – Myślę, że ten plac otworzymy za 2-3 tygodnie – dodaje.

Na dzieci czekają m.in. zjeżdżalnia, karuzela, huśtawka i bujaki. Dla trochę starszych puławian przygotowano natomiast niewielką siłownię z urządzeniami do ćwiczeń. Warto dodać, że to jedyne miejsce tego rodzaju na całym osiedlu Górna-Kolejowa. O jego powstanie mieszkańcy zabiegali od dłuższego czasu zgłaszając propozycję zagospodarowania wskazanej działki do budżetu obywatelskiego. Zadaniem zajęła się firma Safeplace. Koszt budowy wyniósł 158 tys. zł.

Zabawek przybędzie również w centralnej części miasta. Zgodnie z wolą mieszkańców, rozbudowany zostanie plac zabaw na Skwerze Niepodległości. Zamówiono

m.in. przebudowę dojazdu, wymianę nawierzchni placu, konserwację istniejących urządzeń oraz dostarczenie nowych (huśtawka, trampolina, autobus, kuchnia, stacja benzynowa, zestaw wielofunkcyjny, piaskownica). Zmianie ulegnie także aranżacja placu, wraz z nowymi nasadzeniami. Jego całkowita powierzchnia po rozbudowie przekroczy 920 metrów kwadratowych.

Niestety, pierwszy przetarg na „obywatelską” (jeden ze zwycięskich projektów konsultacji społecznych) przebudowę placu, z powodu braku ofert został unieważniony. Termin zgłaszania kolejnych mija 25 października. Jeśli tym razem uda się wyłonić wykonawcę, przedsięwzięcie powinno zostać ukończone do połowy grudnia tego roku. RS

Cmentarz do renowacji

Cmentarz w Drzewcach (gm. Nałęczów) należy do najstarszych, zachowanych nekropolii wojennych w województwie lubelskim. Według różnych źródeł, powstał w czasach I Rzeczypospolitej, w trakcie tzw. Potopu Szwedzkiego, w związku z czym spoczywać mają w nim m.in. żołnierze szwedzcy. W trakcie walk I wojny światowej dołączyli do nich także żołnierze armii austro-węgierskiej i rosyjskiej, a kolejne ciała spoczyły tutaj w wyniku II wojny światowej. Jednym z Polaków, którzy zostali pochowani w Drzewcach był Witold Wiszniewski, zastrzelony podczas próby ucieczki z transportu do obozu na Majdanku, żołnierz Armii Krajowej. O renowacji dawnego cmentarza zdecydowały władze gminy Nałęczów. Pracy jest sporo. Należy wyczyścić z mchu



i porostów betonowe krzyże, zatynkować ubytki, oczyścić i poprawić napisy, oczyścić pomniki, odrestaurować kładkę prowadzącą na cmentarz, wykonać nową płytę dla żołnierza AK (z białego granitu i marmuru), usunąć połamane i uschnięte drzewa, złożyć nowe trawniki itp. Dodatkowo samorządowcy wskazali na konieczność poprawienia

dojścia do kładki oraz nawierzchni cmentarza. Na zapytanie ofertowe odpowiedziały trzy firmy. Najtańszą propozycję złożyła firma z Bychawy (51 tys. zł). Zgodnie z harmonogramem, wykonanie wszystkich prac remontowo-konserwatorskich powinno zakończyć się do 30 listopada tego roku. RS

Nasi nowi reprezentanci na Wiejskiej

PO WYBORACH Liderem wśród kandydatów do Sejmu z powiatu puławskiego jest Jakub Kulesza. Na lubelską „jedynekę” z listy Konfederacji zgłoszowało ponad 24 tysiące osób. Drugie miejsce zajęła startująca z okręgu chełmskiego, Monika Pawłowska z SLD, a trzecie – Krzysztof Szulowski z Prawa i Sprawiedliwości

RADOSŁAW SZCZĘCH

Wygrani

Lider lubelskich Konfederatów zdobył dokładnie 24 406 głosów – to trzeci wynik w Polsce, jeśli chodzi o to ugrupowanie. To ponad dziesięć razy więcej, niż cztery lata temu. Jakub Kulesza, były poseł Ruchu Kukiz'15, zapewnił sobie tym samym drugą kadencję w Sejmie. Tym razem w ramach nowej formacji utworzonej przez Janusza Korwin-Mikkego, Roberta Winnickiego i Grzegorza Brauna.

– Otrzymałem więcej głosów, niż w ostatnich wyborach, więc mogę powiedzieć, że ciężka praca przez ostatnie cztery lata zaowocowała – mówi poseł Kulesza. Jak przyznaje, powstanie Konfederacji było również jego



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Jakub Kulesza (Konfederacja), Monika Pawłowska (SLD) i Krzysztof Szulowski (PiS) to związani z powiatem puławskim nowi posłowie

inicjatywą, a nową kadencję będzie chciał poświęcić na ugruntowanie jej pozycji w Sejmie jako „jedynę, prawdziwej prawicy”.

Drugie miejsce pod względem ilości zdobytych głosów wśród kandydatów związanych z powiatem puławskim zdobyła Monika Pawłowska. Działaczka Wiosny Roberta Biedronia, która do wyborów szła wspólnie z partią Razem i SLD, do parlamentu star-

towała z okręgu chełmskiego. Jako „jedyńska” zdobyła najwięcej głosów ze swojej listy – 12 916. To wystarczy do otrzymania mandatu.

Do Sejmu dostał się także szef puławskich struktur Prawa i Sprawiedliwości Krzysztof Szulowski. Startując z miejsca szóstego na lubelskiej liście swojej partii, otrzymał 9 764 głosy. To o ponad 2,5 tys. głosów więcej, niż w roku 2015. Warto

dodać, że pod względem otrzymanego poparcia polityk pochodzący z gminy Janowiec pokonał Lecha Sprawkę, który otrzymał wyższe miejsce na liście.

– Cieszę się z sukcesu całej partii, ale także ze swojego osobistego wyniku. Za nami trudna kampania, w której mogliśmy obserwować wysokie zaangażowanie ze strony większości kandydatów. W nowej kadencji postaram się jak najlepiej reprezentować interesy całego regionu, a w szczególności powiatu puławskiego – mówi Krzysztof Szulowski. Jako swoje priorytety wymienia wspieranie lokalnych zakładów pracy, pomoc instytutom badawczym oraz rozwój drogownictwa.

Przegrani

Pozostałym kandydatom nie poszło już tak dobrze. Najlepszy wynik wśród przegranych zdobył Paweł Nakoneczny z Koalicji Obywatelskiej, ale jego 4 123 głosy nie wystarczą do zdobycia mandatu.

– Nie udało się wygrać, ale kilka tysięcy ludzi na mnie zagłosowało, więc nie ma dramatu. Być może kampanię należało rozpocząć wcześniej, ale sądzę, że kilka ważnych spraw udało mi się poruszyć. Jak choćby szkodliwą rozbudowę elektrociepłowni – mówi Paweł Nakoneczny, który przyznaje, że nigdy nie planował kariery zawodowego posła. Po wy-

borczej porażce ma zamiar zająć się rozwijaniem działalności gospodarczej.

Kolejne miejsce zajął Piotr Rzetelski, radny sejmiku wojewódzkiego, mieszkaniec gminy Baranów. Jego wynik to 2 587 głosów. Posłanką nie zostanie na razie także Ilona Duda (PiS). Radna powiatu puławskiego otrzymała 1 951 głosów, co można uznać za niezły wynik, biorąc pod uwagę dalekie, 29. miejsce, z jakiego startowała. Ostatecznie z wyborów wycofała się Anna Matraszek-Furtak, która początkowo miała startować z 27. miejsca na liście PiS.

Jedyna kandydatka SLD z powiatu puławskiego (startująca w okręgu lubelskim) Beata Wicha, zdobyła 728 głosów. Uczestniczka antyrządowych demonstracji, która przed laty reprezentowała Komitet Obrony Demokracji, uzyskała lepszy wynik od Renaty Szczypy z PiS. Ta ostatnia, radna powiatu puławskiego, otrzymała 543 głosy.

Jeszcze gorzej poszło Andrzejowi Kuszykowi, radnemu miasta Puławy, który do Sejmu startował z listy Koalicji Bezpartyjnych Samorządowców. Znaczek przy jego nazwisku postawiły zaledwie 242 osoby.

Rusza rozbudowa elektrociepłowni

INWESTYCJA Coraz bliżej do rozpoczęcia budowy nowego węglowego bloku energetycznego o mocy prawie 100 MW dla puławskiej elektrociepłowni. W poprzedni czwartek wmurowano akt erekcyjny pod inwestycję wartą ponad 1,168 mld złotych.

Władze Grupy Azoty nie mają wątpliwości, że budowa nowego kotła węglowego to optymalne rozwiązanie dla potrzeb puławskich Zakładów Azotowych i miasta. Podczas czwartkowej konferencji podkreślano, że oparcie nowego źródła energii na węglu było przemyślanym posunięciem uwzględniającym interes całego regionu, w tym firmy „Bogdanka”. Prezesi odnieśli się także do słów krytyki, szczególnie ze strony polityków Koalicji Obywatelskiej, którzy optowali za paliwem gazowym.

– Nam jest potrzebne ciepło i energia na nasz użytek, a nie bu-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Wmurowanie aktu erekcyjnego pod inwestycję wartą blisko 1,2 mld złotych

dowa nowej grupy energetycznej. Tamte pomysły pochodziły „z innej planety”. Słowa uznania dla byłego prezesa ZA, Jacka Janiszka oraz całego zarządu „Puław”, który wspólnie z doradcami zawczasu

je zweryfikował – mówił Wojciech Wardacki, prezes Grupy Azoty S.A.

Zarówno inwestor, jak i wykonawca zapewniali o tym, że nowy blok energetyczny nie przyczyni się do zwiększenia emisji zanieczyszczeń.

– Z pełną odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że ta inwestycja spełnia i spełniać będzie wszystkie restrykcyjne wymogi w zakresie ochrony środowiska – podkreślał Wojciech Wardacki. – Doprowadzi ona do spadku emisyjności szkodliwych substancji do atmosfery – uzupełniał Maciej Korniluk, wiceprezes Polimexu Mostostal.

Uczestnicy uroczystości wmurowania aktu erekcyjnego zwracali uwagę także na to, że tak wysokiej wartości przedsięwzięcie będą wykonywały polskie firmy, które dodatkowo mają bazować na polskich podwykonawcach. – Chcemy, żeby rodzime przedsiębiorstwa również na tej inwestycji skorzystały – podkreślał Korniluk.

Nie zapomniano zaznaczyć, że w nowym kotle spalany będzie węgiel dostarczany z polskiej kopalni w Bogdanie.

Prezes Zakładów Azotowych Krzysztof Bednarz, przyznał, że rozbudowa elektrociepłowni jest dla puławskiej spółki konieczna do dalszego rozwoju i funkcjonowania.

Budowa bloku ma trwać 36 miesięcy, co władze Polimexu Mostostal już teraz nazywają poważnym „wyzwaniem”. Skale trudności podbija fakt, że kocioł będzie budowany w istniejącej i pracującej elektrociepłowni. Do tego projektu skierowano osoby, które zbierały doświadczenie m.in. przy budowie podobnej instalacji w Kozienicach. Zatrudnienie przy budowie kotła ma znaleźć ponad tysiąc pracowników.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Sprzęt dla szpitala i strażaków

Do SP ZOZ w Puławach oraz Ochotniczej Straży Pożarnej z puławskich Włostowic wkrótce trafi nowy sprzęt zakupiony ze środków rządowego Funduszu Sprawiedliwości. Szpital zyska nowy ultrasonograf, a strażacy-ochotnicy umundurowanie i defibrylator.

Rząd coraz szerzej korzysta z Funduszu Sprawiedliwości. Gromadzone w nim środki, które w założeniu miały trafiać głównie na pomoc dla ofiar prze-

stępstw, pomagają obecnie m.in. w finansowaniu zadań z zakresu służby zdrowia oraz bezpieczeństwa.

Dla przykładu, w lipcu ze środków funduszu zarządzanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości przekazano 600 tys. zł na budowę nowego bloku operacyjnego szpitala w Stalowej Woli. W ubiegłym miesiącu zadeklarowano natomiast przekazanie 4 mln zł na zakup tomografu dla szpitala w Kielcach. Pieniądze trafiają również do Puław.

W środę podpisano umowę o wartości 129 tys. zł. Z tego 99 tys. zł otrzyma puławski SP ZOZ, a 30 tys. zł OSP Włostowice. Szpital wnioskował o sfinansowanie zakupu nowego ultrasonografu. Ochotnicy dostaną natomiast nowe umundowanie bojowe i defibrylator.

– Pomoc otrzymają ludzie pokrzywdzeni podczas zdarzeń losowych. To bardzo ważne, bo w ten sposób podnosimy poziom naszego bezpieczeństwa. To cenna

inicjatywa, za którą jestem bardzo wdzięczny – mówił po podpisaniu umowy prezydent Puław, Paweł Maj.

Ze wsparcie cieszy się także dyrektor puławskiego szpitala, Piotr Rybak. – Ultrasonograf będzie służył do bezinwazyjnego badania pacjentów, także tych poszkodowanych w wypadkach oraz ofiar zdarzeń kryminalnych. Na co dzień korzystać z niego będą nasi pacjenci, głównie mieszkańcy powiatu puławskiego – poinformował.

RS

Dotknął linii, nie żyje

Tragiczny wypadek na remoncie linii energetycznej trakcji PKP w Borowej (gm. Puławy).

W poniedziałek pracownik znajdujący się w podnośniku kosowym został podniesiony do słupa linii energetycznej w celu naprawy uszkodzonej linii. W pewnym momencie mężczyzna dotknął linii energetycz-

nej i został porażony prądem.

Mimo natychmiast udzielonej pomocy i podjętej reanimacji, mężczyzna zmarł. Ciało 50-latka z Dębina zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie. Na miejscu pracowali policjanci pod nadzorem prokuratora. Wyjaśnianie są wszystkie okoliczności tego tragicznego zdarzenia.

Technologiczny przełom na scenie

PUŁAWY Stare, prądożerne reflektory halogenowe, które przez wiele lat oświetlały scenę sali widowiskowej puławskiego Domu Chemika odejdą do lamusa. Zastąpi je nowy system scenicznych światła LED nowej generacji z ruchomymi głowicami i konsolą do programowania przeróżnych efektów

RADOSŁAW SZCZĘCH

Przebudowa Puławskiego Ośrodka Kultury, poza modyfikacją bryły, nową elewacją budynku, dachem na patio, nowymi instalacjami technicznymi, szczelnymi oknami, klimatyzacją i charakterystycznymi kolumnami przed wejściem, przyniesie ze sobą także inne zmiany. Chodzi o nowe nagłośnienie oraz oświetlenie sceniczne. To ostatnie za ponad 1,7 mln zł (brutto) dostarczy warszawska firma LTT.

Sprzęt, który w ciągu kilku najbliższych miesięcy zostanie zamontowany w Domu Chemika przeniesie ten obiekt z archaicznej już technologii lat 80-tych XX wieku we współczesność. W całym budynku pojawi się około 80 nowych urządzeń oświetleniowych, w tym rucho-



me głowice LED oraz konsola wiodącego producenta, firmy MA Lighting.

– To jest górna półka, jeśli chodzi o sprzęt tego typu. Ta konsola potrafi bardzo wiele. Daje niemal nieograniczone możliwości świetlnych aranżacji sceny oferując różnorodne wzory i animacje. Przykładem może być efekt płynącej wody, ognia, stroboskopu,

a także imitacja efektów laserowych wspomaganych generatorami dymu – wymienia Jacek Kaczyński z LTT.

Dla przykładu, podczas corocznego festiwalu kolęd, nowe oświetlenie będzie w stanie wygenerować animację padającego śniegu, a podczas patriotycznych konkursów recytatorskich może wyświetlać symbole narodowe

W ramach przebudowy Domu Chemika, na scenie zamontowany zostanie nowy system oświetleniowy za 1,7 mln zł. Wymienione będzie również pełne nagłośnienie sali widowiskowej

itp. Do tego dochodzi błyskawiczna zmiana barw oraz znacząca energooszczędność. Lampy LED

mają zużywać, jak zapewnia ich dostawca, nawet pięciokrotnie mniej prądu, niż stare reflektory halogenowe.

Co ważne, nowe sceniczne systemy oświetleniowe zobaczymy nie tylko na dużej sali widowiskowej, ale także w bardziej kameralnej sali teatralnej oraz w klubie Smok. Dzięki mobilności części urządzeń, pracownicy DCH będą mogli zabierać niektóre z nich także na imprezy plenerowe. Zanim jednak pracownicy POK zasiądą za sterami konsoli, przejdą obowiązkowe szkolenie zorganizowane przez dostawcę sprzętu.

Na koniec warto dodać, że firma LTT zajmie się nie tylko oświetleniem wewnątrz Domu Chemika. Jak mówi Jacek Kaczyński, przygotowana ma zostać także świetlna iluminacja nowej elewacji. Również będzie w pełni sterowalna, z możliwością dowolnej zmiany barw. A to oznacza, że Dom Chemika, będzie mógł, niczym warszawski Pałac Kultury i Nauki, przybierać (po zmroku) różne odcinienie. Sprzęt oświetleniowy prawdopodobnie zacznie być montowany jeszcze w tym roku, ale jego możliwości obejrzymy dopiero po zakończeniu przebudowy, wiosną przyszłego roku.

Już można jeździć po równym



INWESTYCJA Niemal 5,5 kilometra ma przebudowywany przez ostatnie miesiące odcinek drogi z Kurowa przez Klementowice i dalej w stronę Karmanowic w gminie Wąwolnica. Zadanie wsparte środkami z Funduszu Dróg Samorządowych kosztowało prawie 3,6 mln zł. Drogi oddano już do użytku. Jak przyznają pracownicy Starostwa Powiatowego w Puławach, była to największa powiatowa inwestycja drogowa przeprowadzona w tym roku. Stara nawierzchnia drogi pozostawiała wiele do życzenia. Podróż z Kurowa do

Klementowice (gdzie funkcjonuje kilka znaczących w skali powiatu firm) i dalej w stronę Karmanowic, nie należały do komfortowych. Przez lata powiatowi brakowało środków, by zająć się kompleksową modernizacją tego połączenia. Pomogła współpraca trzech samorządów oraz wsparcie resortu infrastruktury. Gmina Kurów wyłożyła ponad 594 tys. zł, gmina Wąwolnica dodała do tej sumy ponad 304 tys. zł, a powiat puławski, jako zarządcą drogi, następne 900 tys. zł. Przedsięwzięcie otrzy-

mało również dotację z Funduszu Dróg Samorządowych (prawie 1,8 mln zł). Prace trwały przez kilka ostatnich miesięcy. Wykonywała je firma PRD ze Zvolenia. Na odcinku niemal 5,5 km wylano nową, asfaltową nawierzchnię, a po obydwu stronach jezdni pojawiły się utwardzone tłuczniem pobocza. Drogi oficjalnie odebrano tuż przed wyborami 10 października. W podpisaniu końcowych formalności wzięły udział władze powiatu, gmin Kurów i Wąwolnica, przedstawiciel wykonawcy, nadzoru oraz zarządcy drogi. **RS**

Listy czytelników

Przyszedł sobie na sesję Rady Miasta mieszkańców Puław i w krótkich acz treściwych słowach zrugął poprzednią władzę za ignorancję w niektórych negatywnych zjawiskach społecznych. Nietrafionych inwestycjach, a także za rzekome nadużycia komunalne. Nie omieszkaj „zahaczyć” o byłego prezydenta Puław. Na ten dyshonor zdecydowanie zareagowała radna pani Ewa Wójcik, która zażądała by Rada jej projekt zawiadomienia prokuratury o możliwość popełnienia przestępstwa przez byłego prezydenta poparała uchwałą. Projekt przepadł w głosowaniu. Radna pani Ewa Wójcik ma rację. Jest święcie przekonana, że jej były szef jest czysty jak lza. Dlaczego Rada zachowała się asekuracyjnie? Ano dlatego, że za wiele koncepcji, pomysłów, innowacji w pełnej infrastrukturze rozwoju miasta są również odpowiedzialni radni z poprzedniej kadencji, którzy zasiadają w obecnej Radzie. Jest więcej jak pewne, że prokuratura umorzyłaby podejrzenia. Tym bardziej, że obecnie jest na tyle upolityczniona, iż może być bardziej spolegliwa.

Skoro tak dobrze jest po poprzedniej władzy, to może dorzucmy do tego „woreczka” rozżalonego mieszkańca o którym powyżej mowa. Chociaż początki były godne uznania. Oto Puławski Park Naukowo-Technologiczny. Głośna przed laty inwestycja nie tylko w Puławach, ale nawet poza regionem lubelskim. Z niebotycznie rozwojową perspektywą i podobnym zyskiem. Inwestycja z kuszącym wymiennie, bo aż 90% kosztów finansowanym z rozwojowego funduszu unijnego. Inicjatorem obecnego kompleksu naukowo-badawczego była spółka Inkubator Przedsiębiorczości. Powołana Komisja do realizacji projektu powołała Radę Konsultacyjną. Nawiązano poro-

zumienie o współpracy z lubelskimi uczelniami i kombinatem Z.A. „Puławy”. Członkowie Rady odwiedzili podobne placówki we Wrocławiu, Gdańsku i Lublinie. Inicjatorzy i pomysłodawcy tego typu placówki badawczej patrzyli perspektywicznie. Tym bardziej, że były to lata trendu rozwoju nowych technologii.

Okazuje się, że lokalizacja kompleksu była optymalna co do możliwości. Mimo, że rozważano różne miejsca w topograficznym obrębie Puław. Fascynacja pomysłem i ufność w jego rozwój dawała inwestorowi siłę wiary tak, że zakupiono dość kosztowny sprzęt. Okazało się, że nieco na wyrost. Nikt z niego nie korzystał i nie korzysta do dziś! I tu zaczynają się schody. Zaczęły się perturbacje z najemcami. Jedni zrezygnowali, inni zostali dłużnikami PPNT. Kompleks obiektów pozostał na łasce samorządu. A najgorsze jest e tym to, że nikt nie ma, albo nie chce mieć uczucia miłości do tego „dziecka” jak apeluje radny Ignacy Czeżyk. Większość radnych chce PPNT dotować i czekać. Tylko chciałoby się zapytać, czy w tym czekaniu jest jakaś treść?

Koszty utrzymania rosną, a radni nie pytają nas podatników o naszą „miłość” do PPNT.

Parafrazując miłość, to nasi radni są słowiańsko-romantyczni. Kierując się zapewne wzniosłym uczuciem swego czasu zakupili pałac Marynki, no i na dodatek dworzec i plac manewrowy po byłym PKS-ie. Obce są im realne rozważania co z tymi nabytkami zrobić. Okazuje się, że remont pałacu to dwudziestokrotny koszt zakupu.

Reasumując. Prezydent nie chciał dać podwyżek przedszkolakom, są problemy z budową boiska dla szkoły nr 3.

A może ten rozżalony mieszkaniec o którym mowa na początku felietonu ma nieco racji?

Niech ocenia czytelnicy.

BOGUSŁAW TUŹNIK, PUŁAWY

Na tych drogach uważaj na zwierzęta

W tym roku, na drogach powiatu puławskiego doszło już do 92 kolizji z udziałem dzikich zwierząt. Zwierzęta pojawiają się na drodze – i nie tylko w lesie. Dzikie, sarny czy łosie w poszukiwaniu pożywienia wychodzą na pola i drogi, a spłoszone mogą nagle wyskoczyć tuż przed samochodem. Aby uniknąć zderzenia, po-

trzeba odrobiny wyobraźni, wolniejszej jazdy i znajomości przepisów – ostrzegają policjanci.

Jesienią aktywność dzikich zwierząt wzrasta, szczególnie nocą i wczesnym rankiem. Do największej liczby zdarzeń z udziałem zwierząt, bo aż 14 doszło w tym roku w Puławach, na drodze wojewódzkiej nr 801 w kierunku Dę-

blina. Z kolei 8 kolizji odnotowano we Wronowie, po 6 w Kazimierzu Dolnym (większość na ulicy Puławskiej) i Żyrzynie. Niebezpiecznie było też w Kolonii Góra Puławska, Kurowie i Górach, Parchacie i Bochochnicy (po 3 zdarzenia). Zdarzają się także kolizje z udziałem psów. W tym roku, na terenie całego powiatu było ich 17.



Azoty w obiektywie naszych czytelników

Grupa miłośników fotografii, w tym czytelników Dziennika Wschodniego, skorzystała z zaproszenia Zakładów Azotowych „Puławy” i przez kilka godzin miała okazję oglądać i dokumentować pracę największego przedsiębiorstwa w regionie. Także z wysokości 126 metrowej wieży granulacyjnej. W ramach fotograficznego konkursu organizowanego przez ZA „Puławy”, o którym pisaliśmy na naszych łamach, do udziału w środowej foto-wycieczce wytypowano grupę 10 osób. Po obowiązkowym szkoleniu BHP i zaopatrzeniu w kaski oraz maski gazowe, miłośnicy fotografii udali się w stronę wieży granulacyjnej.

Na jej szczycie uczestnicy pleneru mieli wyjątkową okazję obejrzenia Zakładów Azotowych z platformy umieszczonej na wysokości 126 metrów. Z tego miejsca z dość bliska można było przyrzeć pracującej elektrociepłowni, chłodniom oraz wielu innym instalacjom wytwarzających nawozy azotowe, a także melaminę, czy też kaprolaktam. Oprócz samej wieży, nasi czytelnicy również m.in. magazyn składowania mocznika oraz jego wytwórnię. Autor najlepszego zdjęcia może liczyć na upominek od organizatorów konkursu. Wyróżnione fotografie opublikujemy na naszej stronie internetowej. **RS**

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 18 października

Boże Ciało, obyczajowy, godz. 18
Był sobie pies 2, familijny, godz. 11.45

Joker, dramat, godz. 20.15

O Yeti!, animowany/komedia, godz. 14, 16

Sobota, 19 października

Boże Ciało, obyczajowy, godz. 18
Był sobie pies 2, familijny, godz. 11.45

11.45

Joker, dramat, godz. 20.15

O Yeti!, animowany/komedia, godz. 14, 16

Niedziela, 20 października

Boże Ciało, obyczajowy, godz. 18
Był sobie pies 2, familijny, godz. 11.45

Joker, dramat, godz. 20.15

O Yeti!, animowany/komedia, godz. 14, 16

godz. 14, 16

Poniedziałek, 21 października

Boże Ciało, obyczajowy, godz. 18
Był sobie pies 2, familijny, godz. 11.45

Joker, dramat, godz. 20.15

O Yeti!, animowany/komedia, godz. 14, 16

Wtorek, 22 października

Boże Ciało, obyczajowy, godz. 18

Był sobie pies 2, familijny, godz. 11.45

Joker, dramat, godz. 20.15

O Yeti!, animowany/komedia, godz. 14, 16

Środa, 23 października

Boże Ciało, obyczajowy, godz. 18
Był sobie pies 2, familijny, godz. 11.45

Joker, dramat, godz. 20.15

O Yeti!, animowany/komedia, godz. 14, 16

Czwartek, 24 października

Był sobie pies 2, familijny, godz. 13.45

Joker, dramat, godz. 17.45

O Yeti!, animowany/komedia, godz. 16

Wieczór Kinomaniaka: Ostatnia góra, dokument, godz. 20.15

Kino „Cisy”, Nałęczów

Piątek, 18 października

Parasite, dramat, godz. 16.30
Ad Astra, sci-fi, godz. 19

Sobota, 19 października

Parasite, dramat, godz. 16.30
Ad Astra, sci-fi, godz. 19

Poniedziałek, 21 października

Parasite, dramat, godz. 15
Ad Astra, sci-fi, godz. 17.30

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

NIE SZUFLADKUJ TALENTU Dom Chemika zaprasza na wernisaż wystawy „Nie szufladkuj talentu” podsumowującej czwartą edycję projektu. Otwarcie ekspozycji nastąpi 18 października o godz. 18.

„Nie szufladkuj talentu” to projekt, w którym artyści-amatorzy mogą zaprezentować swoją twórczość. Do udziału zaproszeni zostali wszyscy, którzy rysują, fotografują, malują czy piszą wiersze.

Najlepsze prace uczestników będzie można zobaczyć na wystawie, skupiającej prace młodszych i starszych artystów oraz prezentującej różnorodne inspiracje i techniki. Pomysłodawcą akcji jest Ryszard Rusek, instruktor zajęć plastycznych w Domu Chemika. Wystawa czynna do 22 listopada. Wstęp wolny.



STAND-UP GRZEGORZA DOLNIAKA

„Termin przydatności” to tytuł nowego programu Grzegorza Dolniaka. Komik wystąpi w puławskim Peweksie (ul. Centralna 1) w sobotę, 19 października o godz. 20. Grzegorz Dolniak z charakterystyczną dla siebie ekspresją

opowie o życiu człowieka w wieku chrystusowym, który zdał sobie sprawę, że proces starzenia nie zaczyna się w wieku lat 50, 60 czy 70, a już po 30-tce. Bilety: 30/40 zł dostępne na platformie kupbilecik.pl. Support zapewni Rafał Sumowski.



KONCERT CHARYTATYWNY „IDŹ SWOJĄ DROGĄ” Puławskie Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum” zaprasza na koncert charytatywny w wykonaniu Nuli Stankiewicz. Wydarzenie odbędzie się 20 października o godz. 17 w Hotelu/Restauracji „Trzy Korony”.

Nula Stankiewicz jest wokalistką wykonującą piosenkę literacką, od lat współpracuje z Januszem Stroblem, z którym nagrała płytę „Strobel Kofta Wolek” z piosenkami Janusza Kofty. Wybrane piosenki legendarnego poety usłyszymy podczas koncertu w Puławach.

Dochód z wydarzenia będzie przeznaczony na działania Puławskiego Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum”. Cegielki w cenie 40 zł do nabycia

Puławskie Towarzystwo Przyjaciół Chorych „HOSPICIUM”

PIOSENKI JONASZA KOFTY
W WYKONANIU NULI STANKIEWICZ



HOTEL/RESTAURACJA „TRZY KORONY”
20.10.2019 r. godz. 17:00

w siedzibie hospicjum.

ANTONINA KRZYSZTOŃ NA FINAŁ DNI PAPIESKICH W ramach obchodów Dni Papieskich, 20 października o godz. 19 w Kościele Świętej Rodziny (ul. Saperów Kaniowskich 2) wystąpi Antonina Krzysztoń z zespołem.

Antonina Krzysztoń wykonuje poezję śpiewaną. Obecna na polskiej scenie od początku lat 80, występowała na prestiżowych festiwalach. Ma na swoim koncie 14 albumów. Krążek „Takie moje wędrowanie” z 1993 roku zdobył status Złotej Płyty. Podczas koncertu nie zabraknie najbardziej znanych piosenek Antoniny Krzysztoń: „Perłowa łódź”, „Wstań i idź”, „Pomimo wszystko tak”. Wydarzenie zostanie poprzedzone Mszą Jubileuszową z okazji 100-lecia Stowarzyszenia „Rodzina” o godz. 18.



JAK STWORZYĆ WŁASNY PODCAST We wtorek, 22 października o godz. 17 w Bibliotece Miejskiej (ul. Głęboka 7a) odbędzie się warsztaty dla młodzieży „Jak stworzyć własny podcast”, które poprowadzi dziennikarka Aga Górczyca. Aga Górczyca - dziennikarka prasowa i radiowa, autorka podcastu CZYTAM CZY TU. Podczas warsztatów w Puławach Górczyca opowie jak zacząć pracę z głosem, dźwiękiem, nagrywaniem i krok po kroku stworzyć własny podcast. Uczestnicy dowiedzą się czym właściwie jest ciesząc się wciąż rosnącą popularnością podcast, dlaczego warto nagrywać podcasty, jak

i czym to robić?

Ilość miejsc na warsztaty jest ograniczona, zapisy: strefa.eksperta@biblioteka.pulawy.pl, 81 45 11 903 lub w Bibliotece Miejskiej.



KAZIMIERZ DOLNY

SPOTKANIA ZE SZUKĄ Kazimierski Ośrodek Kultury, Promocji i Turystyki zaprasza na jedyne

w regionie bezpłatne zajęcia dla dzieci i młodzieży, podczas których uczniowie zdobędą podstawową wiedzę dotyczącą najznajniejszych obiektów sztuki europejskiej.

„Spotkania ze sztuką” to cykl warsztatów, które rozpoczną się 25 października w KOKPiT i będą odbywać się w kolejne piątki o godz. 17.30. Spotkania poprowadzi dr Romana Rupiewicz. Romana Rupiewicz to wykładowca akademicki, pracownik Instytutu Historii Sztuki Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, autorka licznych prac badawczych w dziedzinie sztuki średniowiecza i nowożytności.

– Interaktywne wykłady obejmują architekturę, rzeźbę, malarstwo, grafikę i rysunek. Uczestnicy nauczą się jak odczytywać ukryte znaczenia obrazów, poznają

najważniejsze zjawiska artystyczne Europy na przestrzeni wieków. Będą mogli także zrozumieć terminologię historii sztuki, obejmującą między innymi nazwy ornamentów, detali architektonicznych czy też pojęcia związane z kompozycją obrazu – zachęcają organizatorzy. Liczba miejsc ograniczona - zapisy do 21 października w Kazimierskim Ośrodku Kultury, Promocji i Turystyki i pod numerem telefonu 81 8810040 lub osobiście.



PAUL KWITEK W WĄWOZIE W sobotę, 19 października o godz. 19 w wawozie Plebanka wystąpi producent i kompozytor Paul Kwitek.

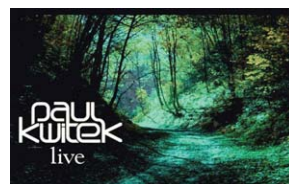
Paul Kwitek jest artystą pochodzącym z Lublina. Jego twórczość wpływa na dynamiczną ewolucję muzycznych języków trance'u, house'u, ambientu i chilloutu, wyznaczając nowe trendy muzyki elektronicznej.

– Do najbardziej znaczących wydawnictw Kwitka należą Katun (2009) i Qualla (2010). Obydwa wpisały się w kanon klasyki muzyki elektronicznej, od czasu premiery zdobywając fanów na całym świecie – przekonują organizatorzy wydarzenia z Fundacji KZMRZ. Będzie to pierwszy koncert zrealizowany w wawozie Plebanka. Na wszystkich słuchaczy czekać będzie gorąca herbata, a dodatkowo na koronach drzew

wyświetlony zostanie pokaz multimedialny.

NAŁĘCZÓW

ZDROWY NAŁĘCZÓW 20 października na placu przed Nałęczowskim Ośrodkiem Kultury zorganizowana zostanie akcja „Zdrowy



Nałęczów” połączona z Kiermaszem Produktów Lokalnych. W programie wiele atrakcji. Na co będą mogli liczyć odwiedzający w niedzielę plac przed NOK? Będą m.in. ciekawe warsztaty gotowania. Agnieszka Filińska z restauracji „Willa Filiks” pokaże jakie potrawy można przyrządzić z grzybów i ryb, dyni, jabłek i miodu.

Nie zabraknie również atrakcji muzycznych. Na godz. 12 i 14 zaplanowano koncerty dzieci ze Studia Muzyki Rozrywkowej Anety Dąbskiej. Będzie można również wziąć udział w zajęciach zumba oraz treningu nordic walking. Głównym punktem wydarzenia będzie kiermasz produktów lokalnych. Wśród kupujących rozlosowane zostaną upominki.



DAMIAN DRABIK

Cebularz i kawior



Nie ma już żydowskich kramów w Lublinie, kantor nie śpiewa w kazimierskiej synagodze. Nie ma domu dziadka Isaaca Singera w Biłgoraju ani karczmy w Piaskach, gdzie zatrzymywał się Jasza Mazur, zwany sztukmistrzem z Lublina. Ale w wielu miejscach można zjeść macę, cymes i czulent czyli najślodsze potrawy żydowskiej kuchni. Także w Kazimierzu nad Wisłą

WALDEMAR SULISZ

Wszystko zaczęło się od Esterki z Kazimierza. – Estera była córką tutejszego biednego krawca Rafała, który obarczony liczną gromadą dzieci cierpiał wielki niedostatek. Ale wszystko się w jego życiu zmieniło, gdy na jego pięknej, najstarszej córce spoczęło łaskawe oko królewskie – tak pisał o wielkiej miłości króla Kazimierza Wielkiego Mirosław Derecki. Król zbudował Esterce zamek w Bochothnicy. Być może tam polski król po raz pierwszy spróbował macy i innych żydowskich potraw.

Starego, zbudowanego z kłoców i pomalowanego na

biało domu słynnego rabina nikt już w Biłgoraju nie pamięta. Nikt nie pamięta też dziadka Isaaca Singera. Ani samego pisarza. Oddajmy mu głos. – Dom dziadka stał niedaleko od bożnicy, domu nauki, mykwy i cmentarza. Był to stary drewniany dom zbudowany z bali, pobielony. Kiedy uniosłem głowę, zobaczyłem biłgorajską bożnicę i pola, które rozciągały się wokół aż po skraj lasu. Byłem w raju i miałem tylko jedno pragnienie: żeby nigdy mnie stąd nie wygnano – pisał Singer.

Legenda cebularzy

Przed wojną smakowały inaczej. – Ja jadłem przed wojną cebularze, to cebularz był taki duży i on był tutaj podziurawiony w środku. Podziurawiony chyba nożem, posypyany tą cebulą. Ale w tym miejscu, gdzie był podziurawiony, on w ogóle nie wyrastał i był cienki i chrupiący, a tylko obrzeże było wyrośnięte. Jak się takiego cebularza posmarowało masłem to pycha. A dzisiaj to jest taki „kłajster”. To nie są cebularze – wspomina Waldemar Greszta. (Teatr NN, Historie mówione).

Cebularze robiono przed wojną w Kazimierzu, Piaskach, Szczepieszynie. Dziś wypieka je kilkadziesiąt piekarni w regionie. W 2007 roku lubelski cebularz trafił na listę produktów tradycyjnych.

Cebularze wzięły się z kuchni żydowskiej, czulent to jej symbol. I symbol Kazimierza Dolnego

Tak się robi cebularze

Składniki: na ciasto: 50 dag mąki krupczatki, 5 dag świeżych drożdży, 1 szklanka ciepłego mleka, 1 jajko, 1 łyżka cukru, 2 łyżeczki soli, 5 dag masła. Na farsz: 3 duże cebule, 3 łyżki maku, 1 łyżeczka soli, 2 łyżki oleju.

Wykonanie: na dzień przed robieniem cebularzy cebulę pokroić w grubą kostkę, sparzyć wrzątkiem, wymieszać z solą i olejem, wycisnąć w rękach, dodać mąkę, wymieszać, przełożyć do słoika, zamknąć, kiedy wystygnie schować do lodówki.

Świeże drożdże wymieszać z mlekiem, 2 łyżkami mąki, cukrem, odstawić do wyrośnięcia. Rozpuścić masło z resztą mleka. Przesianą mąkę posolić, dodać wyrośnięty rozczyn i mleko z masłem. Dodać roztrzepane jajko, wyrabiać ciasto przez 30 minut, tak by odstawało od ręki i zostawić do wyrośnięcia na godzinę.

Podzielić ciasto na 12 części, rozwałkować na placki, ułożyć na wysmarowanej olejem blasze do pieczenia. Na każdym placku rozłożyć farsz z cebuli. Brzegi placków można posmarować jajkiem. Zostawić cebularze do wyrośnięcia na godzinę.

Piec do uzyskania złotego koloru.

Co do cebularza? W nieistniejącej już restauracji Knajpa U Fryzjera, prowadzonej przez Roberta Sulkiewicza podawano znakomity żydowski kawior. Wedle przedwojennej receptury. Okazuje się, że taki kawior bardzo dobrze pasuje do cebularza.

Kawior na cebularzu

Składniki: 50 dag wątróbek drobiowych, 2 jaja na twardo, 2 cebule, sól, pieprz, smalec gęsi.

Wykonanie: wątróbki dokładnie oczyścić, starannie umyć. Opiec na patelni grillowej. W środku nie mogą być krwiste. Na gęsim smalcu przesmażyć na złoto posiekaną cebulę. Dodać wcześniej opieczoną i posiekaną jajka, wymieszać, doprawić solą z pieprzem, kto lubi może dodać kminkiem. Nakładać gorący kawior na świeżo upieczone cebularze. W drugiej wersji wystudzić, schować do lodówki, żeby smaki przeszły. Podawać na zimno na cebularzu. Tak podaje cebularze Marek Panek, szef kuchni w lubelskiej restauracji Hades Szeroka. Bardzo polecamy.

Słynny czulent kazimierski

Składniki: 1 kg kaszy pęczak, 1 kg mięsa wołowego,

cała główka czosnku, 0,5 kg cebuli, 1 kg fasoli czerwonej, 4 jajka, sól, pieprz, czerwona papryka, gęsi lub kaczy tłuszcz.

Wykonanie: pokrojoną cebulę podsmażyć w gęsim tłuszczu i odstawić na bok. Pokroić mięso w kostkę i oddzielnie obsmażyć.

Na spodzie żaroodpornego naczynia ułożyć namoczoną wcześniej fasolę. Na fasoli mięso, na mięsie cebulę. Na samej górze główkę czosnku w całości. Potrawę posypać namoczonym pęczakiem i posolić. Na wierzchu ułożyć cztery surowe jaja w całości i podlać niewielką ilością wody. Przykryć i włożyć do piekarnika. Piec w niedużej temperaturze. Kilka godzin.

Żydowskie holiszki

Składniki: 1 główka kapusty, pół kg dobrej wołowiny, 2 cebule, 2 marchewki, rodzynek, 1 opakowanie macy, 1 jako, mleko, sól i pieprz. Na sos obrane pomidory, przecier, sól i pieprz, trochę rodzynek.

Wykonanie: należy zmieścić mięso z cebulą, doprawić solą, pieprzem i łyżeczką rodzynek. Dodać macę namoczoną w mleku, przesmażoną marchew startą wcześniej na tarce i jajko.

Wymieszany farsz nakładać na sparzone liście kapusty, pozawijając zgrabne pakunki i ułożyć w żaroodpornym naczyniu. Zalać sosem

z pokrojonych pomidorów, przecieru pomidorowego, łyżeczki rodzynek, soli i pieprzu i wstawić na godzinę do średnio nagrzanego piekarnika.

Po godzinie zwiększyć temperaturę i dopiec. To jest pyszne.

Jeszcze holiszki

Dostałem ten przepis od Mantu, która świetnie gotowała i o kuchni pisała. A o holiyzkach pisała tak: „Holiszki. Czyli gołąbki, gałubcy, dolmas, sarmali. W wersji słodko-kwaśnej. Starannie mielę wołowinę, doprawiam ją solą, pieprzem, startą cebulą i łyżeczką rodzynek, dodaję kilka łyżek wcześniej ugotowanego ryżu i jajko. Wymieszany farsz nakładam na sparzone liście kapusty, lub zblanszowane liście winogron. Zawijam w zgrabne pakunki, układam w żaroodpornym naczyniu. Holiszki zalewam sosem utworzonym z pokrojonych pomidorów (bez skórki!), domowego przecieru pomidorowego, łyżeczki rodzynek, soli, pieprzu. Całość wstawiam na godzinę do średnio nagrzanego piekarnika. Po godzinie dodaję do sosu 2 łyżki miodu i sok z cytryny i duszę jeszcze około 15 minut.”

Robiłem holiszki wedle tego przepisu kilkanaście razy. Zawsze wychodziły. Dałem przepis znajomym, zachwyceni.

PIŁKARSKA III LIGA, GRUPA CZWARTA

12. kolejka: Chelmsianka Chelmska – Podlasie Biała Podlaska 2:2 (Czułowski 58, 77 - Zabielski 3, Martyniek 8) ● Wisła Sandomierz – Wólczańska Wólka Pełkińska 0:0 ● Jutrzenka Giebułtów – Podhale Nowy Targ 0:0 ● Sokół Sieniawa – Avia Świdnik 2:2 (Drelich 7-z karnego, Buczek 66-z karnego – Prędoła 27, Szpak 63) ● Siarka Tarnobrzeg – Motor Lublin 1:2 (Wiktor 15 – Swędrowski 40, Paluch 68) ● Korona II Kielce – Stal Kraśnik 0:2 (R. Król 45-z karnego, Maj 54) ● Hutnik Kraków – Hetman Zamość 2:0 (Linca 44, Jaklik 90) ● Wisłoka Dębica – KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 2:0 (Lubera 9, Fedan 78). **Mecz zaległy:** Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski – Podlasie Biała Podlaska 1:1 (Chyla 52 – Zabielski 45).

1. Korona II	12	26	25-12
2. Stal	12	24	21-9
3. Motor	12	20	17-9
4. Siarka	12	20	19-10
5. Hutnik	12	19	21-19
6. Avia	12	19	17-18
7. Sokół	12	18	11-11
8. Wólczańska	12	18	14-9
9. Wisłoka	12	18	16-9
10. Hetman	12	15	18-17
11. Wisła P.	12	14	13-15

12. Podhale	12	13	11-13
13. KSZO	12	13	12-15
14. Orleńskie	12	12	8-12
15. Wisła S.	12	11	13-17
16. Jutrzenka	12	10	8-18
17. Chelmsianka	12	8	12-23
18. Podlasie	12	7	17-37

19-20 października: KSZO – Chelmsianka ● Hetman – Wisłoka ● Stal – Hutnik ● Motor – Korona II ● Orleńskie – Siarka ● Avia – Wisła Puławy ● Podhale – Sokół ● Wólczańska – Jutrzenka ● Podlasie – Wisła Sandomierz.

NAJLEPSI STRZELCY

13 bramek – Rafał Król (Stal Kraśnik) ● **11 bramek** – Krzysztof Ropski (Siarka Tarnobrzeg) ● **9 bramek** – Wojciech Białek (Avia Świdnik) ● **7 bramek** – Michał Paluch (Motor Lublin) ● **6 bramek** – Kamil Oziemczuk (Hetman Zamość), Krzysztof Świątek (Hutnik Kraków) ● **5 bramek** – Wołodimir Hładki (Chelmsianka Chelmska), Paweł Myśliwiecki (Hetman Zamość), Krzysztof Zawisłak (Wisła Sandomierz).

PGNIG SUPERLIGA MĘŻCZYZN

7. kolejka: Energa MKS Kalisz – Grupa Azoty Tarnów 33:28 ● Torus Wybrzeże Gdańsk – KPR Gwardia Opolo 26:34 ● Orlen Wisła Płock – PGE VIVE Kielce 27:26 ● MMTS Kwidzyn – NMC Górnik Zabrze 19:25 ● Zagłębie Lubin – Sandra Spa Pogoń Szczecin 29:25 ● Chrobry Głogów – SPR Stal Mielec 26:23. **8. kolejka:** Grupa Azoty Tarnów – Piotrkowianin 23:22 ● Pogoń – Chrobry 27:19 ● Górnik – Zagłębie 38:27 ● Gwardia – MMTS 29:25 ● Kalisz – Orlen Wisła 23:26 ● Vive – Wybrzeże 38:24.

1. Orlen Wisła	8	24	230-178
2. PGE Vive	8	21	280-180
3. Azoty	8	18	223-199
4. Górnik	8	18	224-201
5. Gwardia	8	15	224-216
6. Zagłębie	8	12	219-224
7. Chrobry	8	10	205-210
8. Pogoń	8	9	203-220

9. MMTS	8	9	195-212
10. Kalisz	8	9	203-231
11. Wybrzeże	8	9	207-239
12. Piotrkowianin	8	6	215-223
13. Tarnów	8	5	197-249
14. Stal	8	3	193-236

2-3 listopada: Orlen Wisła – Tarnów ● Wybrzeże – Kalisz ● MMTS – Vive ● Zagłębie – Gwardia ● Chrobry – Górnik ● Azoty – Pogoń ● Piotrkowianin – Stal.

NAJLEPSI STRZELCY

56 bramek – Mateusz Wróbel (Torus Wybrzeże Gdańsk) ● **55 bramek** – Kiryl Kniazeu (Energa MKS Kalisz) ● **51 bramek** – Patryk Mauer (Gwardia Opolo) ● **45 bramek** – Marcel Sroczyk (Zagłębie Lubin) ● **42 bramki** – Arkadiusz Moryto (PGE Vive Kielce) ● **41 bramek** – Antoni Łangowski (KS Azoty Puławy).

Starzy znajomi w trzeciej rundzie



FOT. GRZEGORZ SIEROCKI/KS AZOTY PUŁAWY

PIŁKA RĘCZNA Azoty Puławy pokonały w rewanżowym meczu II rundy Pucharu EHF Handball Esch 26:25. Polski zespół tym samym awansował do kolejnego etapu rozgrywek. A tam zmierzy się z... Gwardią Opolo

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Pierwszym starciu drużyna Michała Skórskiego wygrała „tylko” 31:28. A to oznaczało, że w rewanżu nie będzie łatwo. I tak rzeczywiście było. Pierwszą bramkę zdobyli gospodarze, później dwoma odpowiedziała ekipa z Puław. Powoli przyjezdni zaczęli uciekać. Udało im się nawet wypracować trzy gole zaliczki. Niestety, tylko na chwilę, bo przeciwnik zdołał wyrównać. Zacięta walka

trwała do końca pierwszej połowy. Ta ostatecznie zakończyła się rezultatem 15:15.

Po zmianie stron nic się nie zmieniło. Wynik ciągle był na styku. Częściej prowadzili puławianie jednak w 52 minucie ekipa z Luksemburga wreszcie wyrównała (22:22), a wkrótce wygrywała nawet 25:24. To wszystko na co pozwolili jednak piłkarze trenera Skórskiego. W końcu to oni przechylili szalę na swoją stronę i przypieczętowali awans wygraną 26:25.

Co ciekawe, w kolejnej rundzie dojdzie do polskiego pojedynku Azotów z Gwardią. Stawką będzie awans do fazy grupowej Pucharu EHF. Mecze mają zostać rozegrane w dniach: 16-17 listopada i 23-24 listopada. Pierwsze spotkanie odbę-

dzie się w Opolu, a rewanż w Puławach.

Handball Esch – Azoty Puławy 25:26 (15:15)

Handball Esch: Figuera Costa, Boukovinas 1 – Barkow 6, Muller 6, Pucnik 5, Krier 2, Bock 2, Werdel 2, Petiot 1, Wirth, Labonte, Agovic, Muric, Kohn, Rastoder, Ewald.

Azoty: Bogdanow, Koszowy – Seroka 7, Przybylski 3, Kowalczyk 3, Łangowski 2, Adamczuk 2, Szyba 2, Rogulski 2, Dawydzik 2, Jarosiewicz 2, Gumiński 1, Skwierawski, Grzelak, Moryń, Kasprzak.

WYGRANA W LIDZE

Powiodło się w pucharach, udało się też wygrać w lidze. Azoty po wyjazdowym zwycięstwie nad Stalą Mielec 27:25 udadzą się na przerwę reprezentacyjną w całkiem niezłych nastrojach. Wynik wskazuje na duże szanse Antoniego Łangowskiego i jego kolegów. To

Po zaciętym boju w Luksemburgu to Azoty awansowały do trzeciej rundy Pucharu EHF

jednak nie do końca prawda. Przyjezdni mieli zawody pod kontrolą. W wielu fragmentach prowadzili nawet różnicą sześciu bramek. W samej końcówce ostatni zespół w tabeli wyraźnie poprawił jednak wynik i ostatecznie przegrał jedynie dwoma golami.

Stal Mielec – Azoty-Puławy 25:27 (9:12)

Stal: Andelić, Wiśniewski – Krepa 5, Adamczak 4, Wilk 3, Chodara 3, Kornecki 2, Valyntsau 2, Olszewski 2, Wypych 1, Mochocki 1, Grzegorek 1, Krupa 1, Miedziński.

Azoty: Bogdanow, Koszowy – Łangowski 7, Przybylski 5, Rogulski 3, Dawydzik 3, Seroka 3, Kowalczyk 2, Skwierawski 1, Szyba 1, Gumiński 1, Jarosiewicz 1, Adamczuk, Moryń.

Nie mogą wyjść z dołka

PIŁKARSKA III LIGA

Miało być przełamanie, ale zupełnie nic z tego nie wyszło. Wisła Puławy tylko zremisowała bezbramkowo z Orleńskimi Spomleki. I to na swoim boisku. Na dodatek kolejny gracz dołączył do listy kontuzjowanych – Szymon Stanisławski. A jutro Duma Powiśla gra w Świdniku z Avią (godz. 15)

W pierwszej połowie piłkarze Marcina Popławskiego mieli kilka okazji, ale żadnej stuprocentowej. W 39 minucie gospodarze uratowała poprzeczka po strzale z rzutu wolnego Bartosza Ciborowskiego. Po zmianie stron znowu najlepszą szan-



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

Piłkarze Wisły w starciu z Orleńskimi liczyli zdecydowanie na więcej

nak w ogóle w bramkę. Do końcowego gwizdka nic się już nie zmieniło. I chociaż zawody zakończyły się remisem, to jednak był to podział punktów ze wskazaniem na białozielonych.

– To był typowy mecz drużyn, które próbują wyjść z kryzysu. Na pewno drużyna Orleńskich przewyższała nas zaangażowaniem i chęcią zdobycia co najmniej punktu. Było widać u nich determinację. Piłka nożna to sport dla odważnych, a nam tej odwagi zabrakło. Uczuliśmy zawodników, że w tej lidze trzeba przede wszystkim walczyć. Chcieliśmy wyjść z dołka, ale się nie udało. Sytuacje? Dużo huku, ale niewiele z tego

wynikało – mówi trener Popławski.

Już jutro przed Dumą Powiśla kolejne derby. I ponownie nie będzie łatwo o przełamanie. Wisła zmierzy się w Świdniku z tamtejszą Avią. Drużyna Łukasza Mierzejewskiego ostatnio była o włos od zwycięstwa na bardzo trudnym terenie – w Sieniawie. Ostatecznie zremisowała z tamtejszym Sokołem 2:2. W sumie żółtoniebiescy nie przegrali już jednak od siedmiu spotkań. A to oznacza, że znowu nie będzie łatwo o punkty. Tym bardziej, że kontuzji kolana w miniony weekend nabawił się Szymon Stanisławski. Z dobrych wieści powoli do zdrowia wracają: Mateusz

Pielach i Marcin Pigiel. Ten pierwszy w sobotę był już na ławce i możliwe, że będzie mógł pojawić się na boisku przy okazji spotkania w Świdniku.

(LUKISZ)

Wisła Puławy – Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski 0:0

Wisła: Kurek – Wolanin, Rogala, Kiczuk, Zmorzyński, Zuber, Kacprzycki, K. Puton, Wojczuk (46 Kobiak), Żelisko (63 Chudyba), Stanisławski (76 Szczotka).

Orleńskie: Klebaniuk – Chyla, Szymala (86 Syryjczyk), Kurs, Ciborowski, Lipiński (67 Korolczuk), Gałgza, Sadowski (64 Sulek), Kalita (90 Bożym), Renkowski, Nowak (77 Chmielewski).

Żółte kartki: Puton, Kacprzycki, Rogala – Lipiński, Chmielewski, Kalita.

Sędziował: Norbert Myszka (Stalowa Wola).

POWIŚLE PUŁAWSKIE 80 LAT TEMU (15)

„Przeciwnicy na zachodzie leżą za swymi fortyfikacjami”

(Hitler na konferencji wyższych dowódców w swej kwaterze 22.XI.1939 r.)



ŹRÓDŁO: PROJEKT HISTORYCZNY DAWNE PUŁAWY



ŹRÓDŁO: PROJEKT HISTORYCZNY DAWNE PUŁAWY



ŹRÓDŁO: PROJEKT HISTORYCZNY DAWNE PUŁAWY

14 września 1939 r. zaobserwowano zmianę w dotychczasowym planie działania wojsk niemieckich. Najważniejszym dotychczas kierunkiem działań operacyjnych był Lublin, który obecnie stał się kierunkiem drugorzędny. Pozostawiono na nim tylko 3 dywizję piechoty i 1 niepełną dywizję zmotoryzowaną. Większość sił 10 armii skierowano spod Warszawy na północ ku Bzurze. Nie oznaczało to spokoju odcinka Powiśla Puławskiego. Niemcy nadal próbowali sforsować tu Wisłę. 14 września 1939 r. pod Puławami próbowała tego 29 dywizja piechoty zmotoryzowana XV Korpusu, a pod Dęblinem 13 dywizja piechoty zmotoryzowana XIV Korpusu. Próby w obu przypadkach zakończyły się niepowodzeniem. Na następny dzień, 15 września 1939 r. Niemcy zaplanowali dalszy udział wojsk XIV Korpusu, a konkretnie 13 dywizji piechoty zmotoryzowanej i 46 dywizji piechoty. Jednak poważniejsze niebezpieczeństwo dla polskich obrońców zagrażało z innej strony. Oto 14 września 1939 r. Niemcy zakończyli budowę mostu pod Annapolem i rozpoczęli podobne prace pod Solcem.

14 września 1939 r. wczesnym rankiem sztab i kwatera główna Armii „Lublin” przeniosą się z Lublina do Kraśnika. W godzinach popołudniowych gen. Piskor rozkazał maszerować dalej, w kierunku na Frampol.

Również grupy polskich żołnierzy, począwszy od 11 września 1939 r. podejmowały próby przejścia przez Wisłę w rejonie Puław, Sieciechowa czy Kozienic. Bez powodzenia. Podczas kolejnej, w dniu 14 września 1939 r., około południa, żołnierze polscy dostali się do niewoli. Wśród nich był dowódca II batalionu 8 pułku piechoty legionów, mjr Józef Koper.

Przyszła do realizacji tajnego rozkazu, wysłanego dla 39 dywizji piechoty w nocy z 13 na 14 września 1939 r., w części dotyczącej zniszczenia Głównej Składnicy Uzbrojenia w Stawach oraz magazynów benzyny lotniczej w Dęblinie. Jak podaje Sławomir Pać:

„...w Stawach znajdowało się: 100.000 karabinów polskich, 17.000 niemieckich, 80.000 francuskich, 500 pistoletów „vis” (polski pistolet 9 mm, samopowtarzalny, wz. 1935. konstrukcji P. Wilniewczyca i J. Skrzypińskiego, wyprodukowany przez Fabrykę Broni w Radomiu w ilości ok. 18.000 sztuk, niezawodny i bardzo celny – przyp. A.T.), 1.500 ckm polskich, 3.000 rkm polskich, 2.600 lkm niemieckich, 150 armat 75 mm, 80 haubic 100 mm (haubica to działo kalibru od 100 mm wzwyż, o krótkiej lufie i małej prędkości początkowej pocisku, stosowane głównie do ostrzeliwania celów znajdujących się w ukryciu lub poza zakryciami; w czasie II wojny światowej powszechnie wykorzystywane we wszystkich armiach – przyp. A.T.), 45 haubic 155 mm, 6 moździerzy 220 mm (moździerz, zwany również granatnikiem – rodzaj działa o prostej budowie i małym orężarce; broń palna gładkolufowa, wyrzucająca strumieniem pocisków zbliżonych kształtem do bomb lotniczych, ładowane w przypadku małych i średnich kalibrów przez wrzucenie pocisku do lufy od strony wylotu – przyp. A.T.), zapas metali szlachetnych do produkcji broni. Zgodnie ze świadectwem gen. B. Olbrycha obok broni zmagazynowano tu około dwu milionów litrów benzyny oraz kilkadziesiąt pociągów amunicji”.

Dlaczego złożono tu tak ogromne zapasy? Główna Składnica Uzbrojenia w Stawach, ze względu na położenie w środku kraju, stanowiła arsenał Rzeczypospolitej,

Puławski most uszkodzony przez Polaków

będący pod szczególnym baczeniem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Zatrzymajmy się chwilę przy tym naczelnym organie wojskowym, utworzonym w 1926 r. Na jego czele stał generalny inspektor sił zbrojnych, który w czasie wojny obejmował funkcję naczelnego wodza. GISZ składał się z inspektorów armii (byli to generałowie przewidziani w czasie wojny na dowódców armii), a od 1936 r. również z inspektora obrony powietrznej państwa i inspektora artylerii. Funkcję generalnego inspektora sił zbrojnych sprawowali kolejno: marszałek Józef Piłsudski (do 1935 r.), a następnie generał (a później marszałek) Edward Rydz-Śmigły (od 1936 r.).

...

Wróćmy do Stawów. Znajdowała się tu broń ręczna i maszynowa, materiały wybuchowe, pociągi amunicji, sprzęt artyleryjski i optyczny, surowiec do produkcji broni i amunicji. Z zasobów tych korzystały podczas pierwszych dni wojny jednostki zmobilizowane, a następnie przechodzące przez ten teren oraz świeżo zmobilizowane. Zanim te wszystkie zapasy postanowiono zniszczyć, część z nich próbowano ewakuować. Józef Trzeźniak pisze na ten temat:

„Uszczuplona, nieliczna już załoga składnicy ładowała do wagonów kolejowych bomby lotnicze. Przygotowane transporty w dniach 14-15 września już nie odeszły. Autobusy warszawskiej komunikacji miejskiej, przydzielone do mobilizacji do obsługi frontu, były wycofane z eksploatacji na skutek zużycia czy braku paliwa. Ładowanie do wagonów materiału uzbrojenia odbywało się głównie nocą. Było bezpiecznie. W nocy na

IX 1939: Niemcy wchodzą do Puław

16 września, ostatniej przed ewakuacją, zostały załadowane na platformy kolejowe działa polowe (około 100). Działa nie ruszyły z miejsca. W pobliżu od bomby lotniczej płonął pociąg z amunicją; eksplodowały kolejno wagony, gigantycznymi wybuchami ognia oświetlając ciemną noc. Dzień przyniósł nowe wydarzenia. Została zarządzona ewakuacja. Wieczorem szosą warszawską w stronę Lublina ruszyły tabory konne i zmechanizowane. Te ostatnie szybko oddaliły się od reszty, kierując się za Bug. Kiedy kolumna taborów znalazła się koło Żyrzyna, targnęła powietrzem silna detonacja i gwałtowny podmuch fali powietrza. W składnicy, odległej o około 12 km, zostały wysadzone w powietrze dwa wielkie magazyny z materiałem wybuchowym. Tylko dwa, bo na tyle wystarczyło materiału minerskiego. Na miejscu ewakuowanej jednostki wojskowej pozostało paru mężczyzn, których zadaniem było organizowanie walki podziemnej z okupantem. Była to połowa września”.

...

Na koniec opisu trochę wstydliwego kolorytu, który powiększa się zwłaszcza w sytuacji anarchii i bałaganu. Mieszkania zajmowane dotąd przez rodziny wojskowych i pracowników administracji wojskowej z Głównej Składnicy Uzbrojenia Nr 2 w Stawach zostały splądrowane i ograbione przez rabusiów. Nie był to odośobniony przypadek zadziałania obyczajowości wywołanej określoną sytuacją.

Oto wspomnienia mieszkanki Woli Czołnowskiej z września 1939 r.:

„Niemieckie samoloty latają i bombardują, że na pole

wyść nie można. (...) W tym czasie tak gospodarze z okolic, jak i z naszej wsi jadą do lasu dworskiego oddalonego 5 km oraz do państwowego oddalonego 8 km, zwożąc drzewo, aż huczy. Las pada pod siekierami chłopaków”.

No cóż, wojna!

15 września 1939 r. dowódca 10 armii niemieckiej nakazał Korpusowi Armijnemu natarcie siłami 4 i 14 Dywizji Piechoty na Kraśnik, zaś 14 Korpusowi Zmotoryzowanemu siłami 13 Dywizji Zmotoryzowanej i 46 Dywizji Piechoty sforsowanie Wisły na północ od Puław. 16 września 1939 r. 4 Dywizja Piechoty i 4 Korpus Armijny zajęły Bychawę, zaś 14 Dywizja Piechoty – Opole i Chodel. Natomiast 13 Dywizja Zmotoryzowana sforsowała Wisłę, zdobywając przyczółki pod Dęblinem i Puławami. W Dęblinie Niemcy wzięli do niewoli 1.100 żołnierzy, zdobyli 100 samolotów i wiele sprzętu wojskowego. W tym czasie 14 Korpus Zmotoryzowany budował na Wisłę mosty pontonowe w celu umożliwienia przeprawy swych wojsk. Linia frontu wychodziła poza Powiśle Puławskie.

Do opuszczonych z wojska polskiego Puław weszły, bez walki, oddziały niemieckiej 13 dywizji piechoty zmotoryzowanej, dowodzonej przez gen. por. Paula Otto z 14 korpusu zmotoryzowanego gen. piech. Gustava von Wietersheima. W „Komunikacie nr 15 Oddziału Obrony Kraju OKW (OKW – Oberkommando Wehrmacht; Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych – przyp. A.T.) o położeniu na froncie w dniu 15 września wieczorem”, odnotowanym przez S. Pacia, czytamy:

„10 armia mniejszymi siłami oczyszcza jeszcze obszar wokół Radomia, a południowym skrzydłem bez oporu ze strony nieprzyjaciela opanowała rubież Kraśnik – Urzę-

Niemcy budują kładkę na zniszczonym prześle mostu

dów – Opole, a słabszymi oddziałami utworzyła mały przyczółek koło Puław”.

Niemcy, po opanowaniu puławskiego nadbrzeża, postawili na Wiśle pomost pontonowy w celu ułatwienia przechodzenia przez rzekę kolejnym swym oddziałom. Podjęli też naprawę zniszczonego prześla mostu, kładąc drewnianą kładkę umożliwiającą przywrócenie ruchu drogowego.

Kolejny „Komunikat nr 16 Oddziału Obrony Kraju OKW o położeniu na froncie w dniu 16 września wieczorem” przyniósł informację o ostatnich zdobyczach Niemców:

„Bardziej na północ znajdują się oddziały, obsadzające przyczółki koło Puław i Dębina (gdzie zdobyto 100 niezniszczonych samolotów)”.

Aby ułatwić wywiezienie tych łupów wojennych z Dębina, Niemcy wybudowali most o nośności 16 ton.

Jaka była atmosfera w Puławach po wejściu Niemców? Oto wspomnienia rodowitego puławianina, świadka tamtego czasu:

„... życie w mieście pomału się normuje. Powracają rodziny, które były ewakuowane aż za Bug, a Niemcy wprowadzają swój »Ordnung«. Przed wjazdem na teren Instytutów Rolniczych stoi tablica z napisem »Landwirtschaftliche Forschungsanstalt des Generalgouvernements«. Na budynku dawniej restauracji i hotelu »Bristol« pojawiają się tablice: »Deutsches Haus« i »Soldatnheim«. Ulica Szpitalna otrzymuje nazwę Peter Aigner Strasse, gdyż Niemcy szybko doszukali się, że na przełomie XVIII i XIX stulecia przebywał tu architekt pochodzenia niemieckiego...”

ANDRZEJ TOŁPYHO

● ZA TYDZIEŃ:

„POLACY MOGĄ MIEĆ TYLKO JEDNEGO PANA – NIEMCA”